

Jarosław Szarek*

Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie

ODBUDOWAĆ POLSKOŚĆ ŁACIŃSKĄ

Streszczenie

Współczesna Polska dzieli los świata zachodniego, znajduje się w głębokim kryzysie kulturowym i tożsamościowym. Jego głównymi przejawami są postępująca demoralizacja oraz coraz powszechniejsza obojętność wobec dziedzictwa przeszłości. Negatywnym procesom uległ również system edukacji; polska szkoła nie wyciągnęła wniosków z kryzysowych doświadczeń państw zachodnich, decydując się na jednoczesne odwrócenie od własnych tradycji narodowych i kulturowych. Sytuację pogarsza systemowe osłabienie rodziny oraz Kościoła – instytucji, które w przeszłości stanowiły kluczowe filary przetrwania wspólnoty. Mimo tych niesprzyjających uwarunkowań, w społeczeństwie wciąż tkwi silny potencjał normalności. Stanowi on punkt wyjścia do odbudowy instytucji szkoły nie tylko przekazującej wiedzę, ale także wychowującej. Drogą do tego odrodzenia jest powrót do założeń pedagogiki klasycznej oraz zakorzenienie edukacji w tradycji cywilizacji łacińskiej. Uniwersalne wartości, takie jak prawda, dobro i piękno, w połączeniu z zasadami Dekalogu, tworzą stabilny fundament odbudowy szkoły.

* Jarosław Szarek (ur. 1963), historyk, doktor nauk humanistycznych. W latach 1992–1997 dziennikarz i redaktor „Czasu Krakowskiego”. W latach 2000–2023 pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, 2016–2021 prezes IPN, od 2023 roku dyrektor Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie. Autor książek: *Wojna z narodem; Przebudzenie Polaków. 1920 Prawdziwy cud nad Wisłą; Powstanie Styczniowe. Zryw wolnych Polaków; Czarne juwenalia*. Współautor m.in. *Polska. Historia 1943–2003; Stan wojenny w Małopolsce. Relacje i dokumenty; Ofiara Sprawiedliwych. Rodzina Ulmów – oddali życie za ratowanie Żydów; Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005; Królowo Polski, przyrzekamy! Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego; „Kronika komunizmu w Polsce; Zakopiańska „Solidarność” 1980–1989; Po dwóch stronach barykady; Zaczęło się w Polsce 1939–1989”; W cieniu czerwonej gwiazdy. Zbrodnie sowieckie na Polakach (1917–1956); Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989. Obrazy; Jestem św. Andrzej Boboła. Zaczynajcie mnie czcić*, współautor książek dla dzieci w serii „Kocham Polskę”, autor haseł m.in.: w *Encyklopedii Kresów, Wielkiej Encyklopedii Polski* oraz kilkuset tekstów, reportaży. Uczestnik wielu przedsięwzięć edukacyjnych, warsztatów, koncepcji wystaw, konkursów popularyzujących historię.

Wychowanie i edukacja młodzieży tak, aby kierowała się Dekalogiem, zachowała wiarę, a jednocześnie miłość do swej Ojczyzny, aby wyrosła na prawych ludzi, jest najważniejszym zadaniem, przed jakim stoimy dzisiaj jako naród. Wymaga ono długotrwałej, konsekwentnej pracy, a widoczne efekty mogą przyjść dopiero po wielu latach, co może zniechęcać, ale innej drogi nie ma. Potrzebujemy bowiem szkoły, gdzie nie tylko zdobywa się wiedzę, ale szkoły zdolnej do wychowywania w sferze duchowej, do przekazania fundamentalnych wartości i ojczyzniego kodu kulturowego. Gdy państwo nie jest w stanie zapewnić młodzieży odpowiedniej edukacji, konieczne jest zorganizowanie się w tym celu. Od tego, czy uda się wyzwolić konieczną aktywność społeczną zależy, co jest oczywiste, przyszłość naszego narodu. Aby stało się to możliwe konieczna jest siła zdolna do przeprowadzenia zmian, które uwolnią szkołę od bieżącej polityki i realizacji ideologicznych projektów nie tylko obniżających jej poziom, ale prowadzących do jeszcze większej demoralizacji.

~ . ~

Słabości i szanse

W tym dziele na rzecz powrotu do szkoły nie tylko solidnie uczącej, ale i wychowującej przyjdzie zmierzyć się nie tylko z tymi, którzy realizują swe rewolucyjne i ponadnarodowe, destrukcyjne cele, ale także z wszystkimi polskimi słabościami. Szkoła to projekt na pokolenie, a nie na kadencję zakończoną efektownym sukcesem, czego przeważnie oczekują politycy. To długotrwały, realizowany konsekwentnie plan, a my najczęściej się zapalamy, przeprowadzamy spontaniczne akcje, po czym tracimy cały zapal i porzucamy rozpoczęte dzieło. Gaśnie też zrodzona na chwilę jedność, a wyzwoloną energię pochłaniają spory i kłótnie, po czym rozpoczęte dzieło zostaje porzucone, a ludzie mu oddani rozchodzą się zniechęceni i rozgoryczeni. Wraz gasnącym zapalem pojawia się bylejakość i powoli podjęte dzieło ulega zapomnieniu. Pisał o tym w „Duchu pracy ludzkiej” Prymas kard. Stefan Wyszyński: „Umysłowość nasza jest dość ruchliwa, wrażliwa na wszystko, łatwo przyjmuje nowość, dla której gotowa jest porzucić utarte, pewne drogi. Rzecz ciekawa: przy całym bogactwie inicjatywy brak nam woli dokonywania, doprowadzenia podjętego dzieła do końca. Życie nasze narodowe w tym przekroju duchowym wygląda jak wielkie pole, na którym wznoszą się niedokończone gmachy. Gotowość do pracy, łatwość jej, zapal wstępny opuściły nas w połowie, rozbiły się o pierwszą trudność [...]”¹. Przeciwności nie mogą nas zniechęcać i jeżeli politycy wywalczą przestrzeń wolności dla normalnej szkoły – uczącej i wychowującej – to już będzie sukces. Ta przestrzeń pozwoli nam zbudować alternatywę dla niewydolnego, zideologizowanego systemu oświatowego, wolnego od narzucanych z zagranicy rozwiązań. Tym bardziej, że w Pol-

¹ S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Warszawa 2000, s. 123.

sce nadal istnieje społeczny potencjał gotowy do zaangażowania się w naprawę oświaty. Stanowią go nadal miliony ludzi, pragnących żyć zgodnie z Dekalogiem i tak wychowujących swoje dzieci. Są tysiące nauczycieli z pasją kształcących i wychowujących powierzonych im uczniów, nie tylko przekazujących wiedzę, ale zmuszających do samodzielnego myślenia, uczących rozróżniać dobro i zło. Działają liczne stowarzyszenia oświatowe skupiające doświadczonych pedagogów, rodziców zatroskanych o swe pociechy, są setki szkół katolickich, społecznych, prywatnych i niemało szkół publicznych, wolnych od ideologicznej destrukcji. Jest Kościół katolicki z nadal ogromnym, nie wykorzystanym potencjałem, a przede wszystkim bogatą tradycją działalności oświatowej, co nie powinno być jedynie wspomnieniem przeszłości.

„Mądrość w kupę złożona”

Niestety, nie po raz pierwszy, niedostatecznie skorzystaliśmy z doświadczeń przeszłości, doświadczeń państw zachodnich, które już wiele lat wcześniej przeszły dotyczące nas obecnie procesy i to z fatalnym skutkiem. Przede wszystkim własnych i to nie tylko tych z dramatycznego i tragicznego wieku XX, ale i wcześniejszych. Już św. Grzegorz z Nazjanznu pisał, iż „Zacna rzecz jest mieć rozum pełny wiadomością historii, bo historia jest mądrość w kupę złożona i rozum ludzi wielu w jedno zebrany”, a cztery wieki przed nim, jeszcze przed narodzinami Chrystusa, Cyceon wypowiedział słynne słowa o nauczycielce życia. Jeszcze wcześniej nie inną rolę do pamięci o dziejach przykładali Herodot czy Tukidydes. Na takich filarach opierała się cywilizacja łacińska, w kręgu której od ponad tysiąca lat znajduje się Polska będąca nie tylko jej istotnym współtwórcą w tej części Europy, ale również wiernym obrońcą. Dziedzictwo to było przekazywane kolejnym pokoleniom, które wzbogacały je swoją pracą i dorobkiem. W czasach, gdy edukacja stała się powszechną, szkoła została istotnym elementem dostarczającym nie tylko wiedzy, ale wychowującym młode pokolenie. W odwiecznych zmaganiach dobra ze złem wyposażała ucznia w wiedzę pozwalającą mu je odróżnić, a jednocześnie dostarczała z przeszłości wzorów do kształcenia charakterów i naśladowania postaw szlachealnych. Wśród nich na pierwszych miejscach były miłość dla swej ojczyzny i szacunek dla tych, którym przyszło oddać za nią życie. W tym duchu wychowywała rodzina i takie nauczanie głosił Kościół katolicki. Rola dwóch ostatnich wzrastała w czasach niewoli – w XIX wieku pod zaborami, podczas hekatomby II wojny światowej i kilkudziesięciu lat komunistycznego zniewolenia.

Unicestwić Polskę

Każdy mający w swych planach zniszczenie narodu uderzał w filary trwania polskości: rodzinę, szkołę, Kościół. Wyjątkowy, ludobójczy rozmiar przybrało to w czasach II wojny światowej. Postanowili zatem fizycznie zlikwidować elity. Ze strony niemieckiej rozpoczęto operacjami Tannenberg, Intelligenzaktion czy Akcją AB, a na wschodzie zbrodnią katyńską i deportacjami w głąb Związku Sowieckiego, nie wspominając o pozostałych zbrodniach lat wojny, o zniszczeniu ośrodków kultury na czele z Warszawą. Na okupowanych przez Niemców ziemiach „uniwersytety i inne szkoły wyższe, szkoły zawodowe, jak również średnie były stale ośrodkami polskiego szowinistycznego wychowania i dlatego z zasady powinny być zamknięte. Dozwolone będą tylko szkoły powszechne, mają one jednak uczyć tylko najbardziej podstawowych wiadomości, jak rachowanie, czytanie, pisanie. Nauka ważnych z narodowego punktu widzenia przedmiotów, jak: geografia, historia, historia literatury, jak również gimnastyka, jest wykluczona. Szkoła natomiast powinna przygotowywać do zawodów rolniczych, leśnych oraz niewykwalifikowanych zawodów przemysłowych i rzemieślniczych”². Zakładano, iż „w przyszłości nie będzie już polskich szkół na polskich obszarach”. Jednocześnie, nie tylko przez represje dążono do zmniejszenia liczby Polaków. W odróżnieniu od samych Niemiec, gdzie było to zakazane: aborcja stała się w pełni dopuszczalna i zalecana, a homoseksualizm dozwolony. „Wszystkie środki, które służą ograniczeniu rozrodczości, powinny być tolerowane albo popierane. Spędzanie płodu musi być na pozostałym polskim obszarze niekaralne. Środki służące do spędzania płodu i środki zapobiegawcze mogą być w każdej formie publicznie oferowane, przy czym nie może to pociągać za sobą jakichkolwiek policyjnych konsekwencji. Homoseksualizm należy uznać za niekaralny. Przeciwno instytucjom i osobom, które trudnią się zawodowo spędzaniem płodu, nie powinny być wszczynane policyjne dochodzenia”³.

Działania powyższe prowadziły do postawienia Polski na granicy biologicznego przetrwania. Utrata najwartościowszej części narodu, pozostawiła wyrwę w tkance społecznej, której skutki trwają do dzisiaj. Zaraz po wojnie umożliwiło to szybszą sowietyzację, gdy w miejsce ofiar, przyszli karierowicze, konformiści, a nierzadko po prostu zdrajcy i ten układ reprodukował się przez kilkadziesiąt lat, co tylko pogłębiało zapaść w jakiej trwała Polska.

² *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 1, oprac. L. Dobroszycki, S. Płoski, tłum. D. Dąbrowska, M. Tomala, Warszawa 1970, s. 29.

³ Tamże, s. 31.

Potęga własnej kultury

Dokonując w czasie II wojny światowej, przygotowanych i dobrze zaplanowanych ludobójczych zbrodni Niemcy i Związek Sowiecki wyciągnęli wnioski z XIX wiecznych doświadczeń, gdy przez pokolenia byliśmy zdolni do oporu i przetrwania. Przez ponad stulecie Polski nie było na mapach Europy, która zaakceptowała bezprawny gwałt jaki dokonało na nas trzech sąsiadów. W tym okresie byliśmy germanizowani, rusyfikowani, a naród nie tylko przetrwał, ale zdołał, gdy nadeszła polityczna możliwość, odzyskać swe państwo. Naród przetrwał dzięki pamięci o swej przeszłości i kulturze. Mówił o tym Jan Paweł II do przedstawicieli kultury w siedzibie UNESCO w Paryżu a czerwcu 1980 roku: „Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie był przez sąsiadów skazywany na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie w oparciu o jakiekolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg. I dlatego też to, co tutaj mówię na temat praw narodu u podstaw kultury i jej przyszłości, nie jest echem żadnego „nacionalizmu”, ale pozostaje trwałym elementem ludzkiego doświadczenia i humanistycznych perspektyw człowieka. Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze narodu. Jest to ta zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek”⁴. Polskość, bez własnego państwa, była tak przyciągająca, że w czasach zaborów, ci którzy przybywali tutaj, jako część zaborczego aparatu, polonizowali się, a ich dzieci, wnuki zostawały Polakami, gotowymi oddać życie za swą ojczyznę. Podobnie było w czasach PRL-u, gdy język polski był językiem wolności i nośnikiem niedostępnej kultury. Dysydenci w Związku Sowieckim, Czechosłowacji, NRD na Węgrzech uczyli się języka polskiego, aby czytać książki, ukazujące się w PRL. W bloku sowieckim nie tylko potrafiliśmy wywalczyć większy zakres wolności, ale byliśmy inspiracją dla innych. Jan Paweł II i „Solidarność” są tego wyrazem. Dzieło odnowy podjęte w sierpniu 1980 roku – u stóp krzyży w setkach zakładów pracy, w szkołach, uczelniach wyższych – miało wymiar moralny, gdy wokół „Solidarności” skupił się potężny ruch odnowy i „robotnik polski upomniał się o siebie z Ewangelią w ręku i z modlitwą na ustach”, było wielkim wołaniem o prawdę, godność, sprawiedliwość, uczciwość, o przywrócenie ładu moralnego.

⁴ A. Nowak, *Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Kronika życia i pontyfikatu*, Kraków 2005, s. 169.

Okaleczona tkanka moralna

W momencie największego triumfu „Solidarności”, w katedrze gnieźnieńskiej w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej w 1981 roku Prymas Polski przestrzegał: „Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy się prawdziwie odmienili. A wtedy, gdy wszyscy będziemy się odradzać i politycy będą musieli się odmienić, czy będą chcieli, czy nie. Jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej bogate państwo nie ostoi się, będzie rozkradane i zginie. Cóż bowiem z tego – powiem może trywialnie – że krążąca butelka spirytusu przejdzie z rąk jednych pijaków, do rąk innych pijaków! Powiem jeszcze bardziej drastycznie: że klucz od kasy państwowej przejdzie z rąk jednych złodziei w ręce drugih złodziei?! Przecież chyba nie o to idzie, żeby wszyscy złodzieje mieli dostęp do kasy i wszyscy pijacy do wódki, tylko żeby sumienie wszystkich się obudziło, żebyśmy zrozumieli naszą odpowiedzialność za Naród, który Bóg wskrzesza. Pamiętajmy, że ludzie ze starymi nałogami nie odnowią Ojczyzny”⁵.

Gdy niespełna dekadę później Polska odzyskiwała wolność, wkraczała z nią z ogromnym kryzysem nie tylko gospodarczym, ale przede wszystkim moralnym, z „głębokimi ranami w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabiły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć”. Tego leczenia jednak nie podjęto, więcej, gdy w 1991 roku do Polski przybył Jan Paweł II ze przypomnieniem fundamentów Dekalogu, na których winno być budowane niepodległe państwo, nauczanie to zostało odrzucone. Podobnie jak kilka lat później papieskie wołanie o ludzi sumienia. W III RP pod hasłami odwrócenia się od przeszłości wygrywano wybory, głoszone hasła pochwalające kradzież, nie wspominając o kwestiach rodziny i poszanowania życia. Wszelkimi sposobami środowiska opiniotwórcze, które zawładnęły świadomością większości czyniły wszystko, aby wśród Polaków zabić poczucie dumy, a z polskości uczynić skarłatą karykaturę. Nastąpiła „moda” na duchową „ucieczkę od Polski”, czemu ulegała większość środowisk artystycznych, intelektualnych. W sferze destrukcji narodowej tożsamości III RP ma większe osiągnięcia niż PRL. Wtedy istniał jeszcze podział między dobrem, a złem oraz poczucie wstydu. Mimo zideologizowanej szkoły trwała pamięć o przeszłości, historię przekazywano w rodzinach, jej strażnikiem był Kościół katolicki, a niejeden nauczyciel starał się przekazywać rzetelną wiedzę historyczną. Dzisiaj możemy postawić pytanie, jak to się mogło stać, że po doświadczeniu Jana Pawła II, „Solidarności”, już nie sowieccy, ale brukselscy komisarze, rewolucjoniści ‘68 roku tak łatwo znaleźli dostęp do dusz milionów Polaków. „Trzeba to wyznać otwarcie i bez osłony, że lenistwo ducha Polski, cudem z martwych wskrzeszonej, ściągnęło na tego ducha batog bolszewicki. Polska żyła w lenistwie ducha” – pisał Żeromski w 1920 roku,

⁵ P. Raina, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005, s. 207.

ale czy jego słowa nie są aktualne wobec neobolszewizmu przychodzącego już w innym opakowaniu z Zachodu? Czy nasze, współczesne „lenistwo ducha” nie przyczynia się do postępów rewolucji?

Zlekceważony kryzys ducha

Po 1989 roku Polska doświadczona wcześniej kilkudziesięciu latami komunizmu, bezkrytycznie uległa pędowi ku zachodowi, nie dostrzegając duchowego kryzysu w jakim się już znajdował czego wyrazem było odwrócenie się europejskich narodów od dziedzictwa cywilizacji łacińskiej. Po latach komunistycznej biedy zachód postrzegany był jedynie przez bogactwo wystaw sklepowych, materialny dostatek. Nie niepokoiły opuszczone przez wiernych kościoły, nie podjęto żadnej refleksji nad przyczynami, które do tego doprowadziły. Gdy w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku, jeden z biskupów przyjmował swego odpowiednika z Francji, ten wskazał na puste świątynie we Francji i wtedy usłyszał od swego polskiego gospodarza, że w Polsce nie ma obaw, żeby coś takiego nastąpiło.

Tymczasem źródłem kryzysu łacińskiej cywilizacji chrześcijańskiej jaki wtedy trawił Francję i inne kraje zachodnie, a obecnie dotarł do Polski, jest trwający już od stuleci codzienny, niszczący napór rewolucji, przywdziewającej coraz to nowe oblicza, ale mającej zawsze jeden cel – usunięcie Boga i postawienie w jego miejscu człowieka, co uwolni go od wszelkich krępujących i narzucanych odwiecznych norm będących przeszkodą w osiągnięciu szczęścia. Fałszywe przekonanie, że ten kierunek wynika z dziejowego determinizmu, za czym idzie konieczności dostosowania się do współczesnego świata, powoduje, że słabnie wiara w możliwość skutecznego przeciwstawienia się rewolucyjnej destrukcji, która obecnie pragnie pozbawić człowieka wolności i własności, odebrać mu wiarę i uczynić z niego bezwonną, zdemoralizowaną, konsumencką masę, pozbawioną jakichkolwiek wyższych potrzeb. Taką drogą poszły zachodnioeuropejskie partie chadeckie, wprowadzając wszystkie destrukcyjne rozwiązania, czym zdradziły swój program, błędnie myśląc, że w ten sposób zachowają swe poparcie. Tą drogą poszła też polska centroprawica po 1989 roku. Tej drogi nie ustrzegł się też Kościół próbując dostosować się do świata, a nie świat nawracać na naukę Chrystusa i dawać świadectwo wierności zasadom Dekalogu.

Destrukcyjna obojętność

Przeszkodą w realizacji rewolucyjnych założeń budowy „nowego wspaniałego świata” jest Kościół, choć nie ustają starania, aby „dopasował” swe nauczanie do „współczesności”. Jest nią przede wszystkim rodzina i wspólnota jaką stanowi naród. Dlatego z taką zaciętością są atakowane i niestety rewolucji udaje się je

osłabić. W komunistycznym Manifestie z Ventotene, stanowiącego jeden z założycielskich dokumentów Unii Europejskiej napisano wprost: „Kwestia, która najpierw musi zostać rozwiązana – bez niej bowiem nie jest możliwy żaden postęp – dotyczy ostatecznego zniesienia podziału Europy na państwa narodowe”. Obecnie ich likwidacja nie wydaje się możliwa, gdyż rosną w siłę środowiska gotowe go bronić, to nie oznacza to zelżenia rewolucyjnego naporu, ale wręcz jego przyspieszenie. Tym bardziej, że procesy destrukcyjne osłabiły tradycyjną tkankę społeczną.

W 1980 roku, na krótko przed powstaniem w Polsce „Solidarności”, w Paryżu Jan Paweł II pytał: „Francjo, najstarsza córo Kościoła i nauczycielko ludów, czy jesteś wierna, dla dobra człowieka, przymierzu z odwieczną mądrością? [...] Co zrobiłaś ze swoim chrztem?”⁶. Dwa lata później francuski pisarz Jean Raspail w jednym ze swych opowiadań „Husarze z Katalinki” rekonstruował historię bohaterskich żołnierzy walczących w Rosji w 1812 roku i tam już pogrzebanych. Szukał współczesnych potomków, po drodze odnajdując ich krewnych poległych nad Marną i pod Verdun. Gdy wreszcie ich odnalazł, i opowiedział ojcu historię przodków, to „kompletnie go to nie obchodziło. Ani na chwilę nie oderwało go to od telewizora, w który gapił się bezustannie, słuchając mnie jednym uchem”, z kolei jego córka „jak przystało na nauczycielkę, odparła, że nie ma dla mnie czasu, że nie interesuje jej odstręczająca przeszłość, ponieważ ona – wyobraź sobie – żyje w wyzwolającej teraźniejszości! I tym podobne brednie” – pisał Raspail. Opowiadanie kończył: „Ponieważ, przynajmniej we Francji i w Europie, minęły już czasy pięknych, prawdziwych i szlachetnych historii, to biorąc pod uwagę, jacy się staliśmy, byłoby nieroztropnie sądzić, że z naszego poniżenia mogą się jeszcze narodzić przygody krzepiące duszę i serce. Nie mamy już wzorców”⁷. Pół wieku później „wyzwalająca teraźniejszość” wyraziła się wpisana do konstytucji jako „prawo człowieka” aborcją i legalizacją eutanazji przez parlament. Można jeszcze pocieszać się wzrastającą liczbą chrztów we Francji, tysiącami młodzieży pielgrzymującej do Chartres, setkami tysiącami idących do kin na film „Najświętsze serce”, tłumami w Puy du Fou i nadchodzącymi zmianami politycznymi, ale czy to czyni wizję Raspaila nieaktualną? I w jakim miejscu dzisiaj jest Polska? Czy obojętność wobec dziedzictwa przeszłości młodego pokolenia nie jest bardziej niepokojąca od narzucanych w szkole ideologicznych rozwiązań?

Cena demoralizacji

Gdy do czytelników trafiała cytowana książka autora „Obozu świętych”, w czerwcu 1983 roku, półtora roku po wprowadzeniu stanu wojennego, Jan Pa-

⁶ A. Nowak, *Karol Wojtyła*, s. 169.

⁷ J. Raspail, *Husarzy*, Dębogóra 2021, s. 141.

wel II mówił do polskiej młodzieży na Jasnej Górze: „Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii, że o wiele łatwiej są wolni, podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje. Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem” i przestrzegał: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie!”⁸. Kilka lat później upadł Związek Sowiecki i odzyskałmy wolność, taką jakiej jeszcze tak niedawno zazdrościliśmy Francuzom, Niemcom...”. Osiągnęliśmy też poziom życia państw zachodnich, niekiedy nawet go przewyższając, ale wraz z coraz większą zasobnością tym łatwiej ulegając postępującej demoralizacji.

Wiosną 1972 roku Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński, kończąc re-kolekcje dla studentów, mówił: „Nieraz idąc ulicą Świętojańską w stronę placu Zamkowego, widzę na Krakowskim Przedmieściu pijaną młodzież. Myślę sobie: I oni idą ku Nowemu Światu... Nowa Polska? Czy ona naprawdę idzie ku 'nowemu światu'? Czy będzie z nich to nowych ludzi plemię?...”⁹. Co powiedziałby na świętokradcze obrazy pohańbienia krzyża na Krakowskim Przedmieściu w sierpniu 2010 roku, czy październikową rewolucję 2019 roku, gdy zło pokazało swe barbarzyńskie i pogańskie oblicze na ulicach tylu polskich miast. W różnym wymiarze trwa to nadal, niemal każdy dzień przynosi informacje ilustrujące skalę demoralizacji narodu.

Ideał i godność

Ta rzeczywistość nie może obezwładniać, ale mobilizować do jeszcze większego wysiłku ze strony tych wszystkich, którzy gotowi są bronić cywilizacji łacińskiej. Historia uczy, że można pokonać każdy kryzys, a Polska ma w tej kwestii bogate doświadczenie. Tylko jednym przykładem może być sytuacja w końcu XIX wieku, kiedy ówczesne młode pokolenie zostało uwiedzione materialistycznymi, ateistycznymi ideologiami. Wspominał o tym choćby Stanisław Grabski, brat

⁸ A. Nowak, *Karol Wojtyła*, s. 148.

⁹ Ks. bp T. Płoski, *Żołnierz był poetą, a poeta żołnierzem*, <https://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/zolnierz-byl-poeta-a-poeta-zolnierzem/> [dostęp: 21.11.2025].

Władysława, słynnego ministra, twórcy złotego: „A sprawa religii? Ta dla nas nie istniała, bośmy wszyscy już w siedemnastym roku życia przestawali wierzyć. Nie miałem w ósmej klasie bodaj ani jednego kolegi, który by chodził do kościoła i przystępował do sakramentów świętych. A jeśli który to robił, to tak po cichu, żeby o tym koledzy nie wiedzieli i się z niego nie wyśmiewali”¹⁰. Dwie dekady później ilustracją tego stanu ducha była krakowska „zimmermaniada” w 1910 roku. Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego podjęli strajk w proteście przeciwko objęciu katedry nauk społecznych przez wybitnego naukowca, socjologa, ale kapłana, prof. Kazimierza Zimmermana. Na inauguracyjnym wykładzie socjalistyczna bojówka usunęła profesora z mównicy, rozpoczął się kilkudniowy strajk młodzieży nie godzącej się na tę nominację, wybito szyby, interweniowała policja.

Ale już ćwierć wieku później, w maju 1936 roku, na Jasną Górę przybyły dziesiątki tysięcy studentów – 40 procent wszystkich studiujących, aby złożyć Akademickie Śluby Narodu i obrać Matkę Bożą za swą patronkę. Było o efektem ogromnej pracy podjętej przez polski Kościół w pracy nad młodzieżą, poświęcenia wielu kapłanów, rozwinięcie duszpasterstw akademickich, czego owocem były jasnogórskie uroczystości. Nie można nie wspomnieć ks. Edwarda Szwejnic i ks. Edwarda Detkensa. „Chrześcijanin w każdym człowieku musi widzieć oblicze Boskie, tzn. musi w nim wyczuć niezrównaną, nieskończoną jego wielkość i głośność. A miarą tej godności – ideał. Im wyższy ideał nakreśla sobie człowiek, tym więcej jego godność zyskuje na wielkości” – przekonywał ks. Szwejnic. Tą drogą stawiania ideałów i wymagań młodzieży szli Prymas Tysiąclecia ks. kard. Stefan Wyszyński i kard. Karol Wojtyła, a później Jan Paweł II. I tą drogą musimy pójść dzisiaj, jeżeli chcemy odrodzenia Polski.

„Dorasta najgłupsze pokolenie”

Obecny kryzys moralny dotyczący każdej sfery życia jest tego konsekwencją, także z tymi najboleśniejzszymi, bo uderzającymi w podstawy trwania narodu. Jest to kryzys rodziny, macierzyństwa, ojcostwa, ucieczki od odpowiedzialności ku użyciu i konsumpcji wynikający ze zwycięstwa egoizmu. Jeden z najniższych poziomów dietności nie tylko w Europie, ale i na świecie, jaki mamy obecnie w Polsce, przekreśla w przyszłości większe aspiracje narodu, ograniczając je co najwyżej do zasiedlenia obszaru pomiędzy Krakowem, Poznaniem, Lublinem, Warszawą, może jeszcze Gdańskiem, a tym samym zajęcia pozycji na poziomie Księstwa Warszawskiego. Mimo to Polska przetrwa, ale będzie mała, a jeżeli przyszłym pokoleniom wystarczy woli i siły, to przyjdzie odrodzenie.

¹⁰ S. Grabski, *Pamiętniki*, Warszawa 1989, t. 1, s. 49.

Dzisiaj, też, mimo widocznego osłabienia, mimo obezwładniającego kryzysu moralnego, demograficznej zapaści, stanowią nadal siłę, zdolną kształtować elity dzięki którym Polska przetrwa nieuchronnie nadchodzącą demograficzną katastrofę, gdy już niedługo będą likwidowane szkoły i uczelnie wyższe, a rzeszom samotnych, nie posiadających rodzin, zmagających się z chorobami i starym zniechęceniem, żyjącym wśród kotów i psów, nie będzie miał kto podać szklanki wody, a na końcu urządzić pogrzebu. W takiej rzeczywistości ci, którzy kilkadziesiąt lat wcześniej, zachowali wiarę, założyli swe rodziny, nie ulegając egoizmowi, ale będąc zdolnymi przekazać miłość swym dzieciom staną się środowiskami, z których wyjdzie wola zahamowania upadku Polski.

Trzeba porzucić polskie kompleksy i odbudować dumę z bycia Polakiem. Trzeba przywrócić szkole polską literaturę i kulturę, bo dziś nierzadko jej absolwenci nie mają pojęcia o elementarnych faktach, nazwiskach, miejscach czego efektem jest zerwanie międzypokoleniowego kodu kulturowego. Młody człowiek chce, żeby było łatwo i przyjemnie, czyli jak najmniej obowiązków, lektur, nauki, to jest naturalne i tak było zawsze. Ale od tego są pedagodzy, nauczyciele, od tego jest szkoła, żeby to wyegzekwować, a nie obniżać wymagania. Argumenty, że skoro młodzież nie czyta, to likwidujemy lektury są absurdalne, chyba, że potrzebujemy jedynie taniej siły roboczej.

Trzeba młodzieży pokazać, że poza Internetem jest realne i o wiele ciekawsze życie, a on jest tylko narzędziem. Internet jest źródłem wiedzy, ale też przyczynia się do zerwania więzi społecznych, a przede wszystkim oducza samodzielnego myślenia i uzależnia od treści destrukcyjnych. Amerykański naukowiec Mark Bauerlein wydał książkę pod tytułem: „Dorasta najgłupsze pokolenie. Od ogłupiającej młodzieży do niebezpiecznych dorosłych”¹¹. Od lat ostrzega przed cyfrowym uzależnieniem, czego dramatyczne skutki potwierdziło w Polsce nauczanie on-line w czasie wprowadzonych ograniczeń sanitarnych. Dostęp do internetu spowodował, że zapamiętywanie faktów przestało być częścią współczesnej edukacji, a z tym przyszło obniżenie czytelnictwa książek i spadek elementarnej wiedzy. Ostatnio przeprowadzane badania socjologiczne wykazały, że tylko 10 proc. czasu wolnego poświęca się rodzinie, gdy prawie dwa razy więcej czasu ogląda telewizję i przegląda Internet. Młodzieży nie potrzeba rozdawanych laptopów, ale miłości i czasu poświęcanego przez rodziców, pedagogów, którzy będą dla niej autorytetami.

¹¹ M. Bauerlein, *The Dumbest Generation Grows Up. From From Stupefied Youth to Dangerous Adults Back*, Waszyngton 2022, https://www.google.pl/books/edition/The_Dumbest_Generation_Grows_Up/EZBOEAAAQBAJ?hl=pl&gbpv=1&dq=%22Mark+Bauerlein%22+-wikipedia&pg=PA11&printsec=frontcover [dostęp: 21.11.2025].

Królestwo ducha

W chwili, gdy rozpoczynała się hekatomba II wojny światowej, gdy kilkadziesiąt tysięcy przedstawiali polskich elit zostało wymordowanych przez Niemców, tysiące trafiło do obozów koncentracyjnych, gdy wydawało się, że nie ma żadnej nadziei, w grudniu 1939 roku młody student polonistyki Karol Wojtyła pisał w liście do Mieczysława Kotlarczyka: „My pokolenie najmłodsze mamy wiarę Polona, co sodalisem Maryjnym był, a szkaplerzem, jak puklerzem krył piersi swoje. Polskość łacińska w oparciu o chrystianizm jest siłą ogromną, królestwem ducha, ideą ukochania godną najwyższego¹²”. I ta siła polskiej kultury wraz z wiarą pozwoliła zbudować nie tylko Wojtyłę twierdzę niezdobytą. Jakże wymowna scena rozegrała się podczas jednego z konspiracyjnych przedstawień „Pana Tadeusza”. W momencie, gdy Karol Wojtyła zaczął recytować spowiedź Jacka Soplicy, z ulicy rozległ się głos niemieckiej szczekaczki. Wojtyła mówił nieprzerwanie, nie zwracając uwagi na niemieckie wiadomości informujące o sukcesach na frontach. „Kiedy szczekaczka kończyła pochwałę niemieckich zbrodni, Mickiewicz głosił pojednanie Soplicy z Klucznikiem. [...] Spojrzałem po twarzach zebranych gości. Ta sama myśl ożywiła nasze oczy. Czuliśmy się wszyscy synami narodu, choć niejednokrotnie oszukany na przestrzeni wieków, nie ulegnie przemocy¹³” – zapamiętał Tadeusz Kwiatkowski. Wojtyła związał się wtedy z konspiracyjną „Unią”. Jednym z autorów jej programu był dr Kazimierz Studentowicz, który podkreślał, że „Rację bytu posiada tylko jednego rodzaju Polska, a mianowicie Polska pełniąca swą misję dziejową. Polska podejmująca się zadań odrzucanych przez inne, większe i potężniejsze narody, Polska zaś pozytywistyczna, zmateralizowana i racjonalistyczna nie posiada żadnej racji bytu i musi zginąć bez reszty wśród narodów, które ją pod tym względem wielokroć prześcigają”. Te słowa nic nie straciły ze swej aktualności. Współczesna Polska nie podjęła tej misji, więcej ona nie dostrzega w ogóle jej duchowego potencjału, więc porzuciła królestwo ducha.

Czy będziemy zdolni przekazać młodym jego „siłę ogromną”? To zależy też od nauczycieli. W peerelowskich liceach łacina była obowiązkowa, dzisiaj nadal jest tak w 70 proc. szkół we Włoszech, a w ilu w Polsce? Dobrze, że dzięki wysiłkowi prof. Pawła Mielcarka ukazało się monumentalne dzieło stanowiące intelektualną podróż przez arcybogatą „polskość łacińską¹⁴”. Nie brakuje pasjona-

¹² T. Garbol, *Polskość łacińska. O twórczości literackiej Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, <https://nowynapis.eu/wydawnictwa/biblioteka-krytyki-literackiej/polskosc-lacinska-o-tworczosci-literackiej-karola> [dostęp: 21.11.2025].

¹³ A. Nowak, *Karol Wojtyła*, s. 34.

¹⁴ zob. *Breviarium Kanonu Kultury. Dobro w sztuce życia Europy łacińskiej*. *Honeste vivere*, wybór i oprac. P. Milcarek, Dębogóra 2024; *Breviarium Kanonu Kultury. Literatura Europy łacińskiej*. *Decorum*, wybór i oprac. P. Milcarek, Dębogóra 2024; *Breviarium Kanonu Kultury*.

tów klasycznego nauczania, w oparciu o uniwersalne treści, na jakich wychowały się pokolenia. Cieszy każda wygrana batalia o ich obecność, mam nadzieję, że nie tylko w nazwie jak nazwanie w Gorzowie miejscowej Akademii im. Jakuba z Paradyża, choć przeciwników takiego rozwiązania chcących zadowolić się Akademią Gorzowską było niemało.

Wyruszymy ku Południu

Przed laty prof. Marek A. Cichocki postawił tezę, iż źródłem polskości, polskiej i europejskiej kultury „jest schrystianizowana Romanitas. Dlatego to Południe jest źródłem kultury europejskiej i kultury polskiej. Nawet oświecenie tego nie zmieniło, choć chciało wszystko zrewolucjonizować”¹⁵. Gdy świat pogrąża się w coraz większym chaosie, niszczonego przez ideologie degradujące człowieka pod pozorami osiągania złudnego szczęścia, gdy wydaje się triumfować brzydota, kłamstwo i zło, wśród ludzi rodzi się tęsknota za pięknem, prawdą i dobrem. Odnajdziemy je na drodze ku Południu, ku czystym źródłom. Gdy uczniowie wyruszą tym szlakiem za swoimi nauczycielami, nie tylko poradzą sobie „na rynku pracy”, ale wyrosną na zdolnych do wzięcia odpowiedzialności za swe życie, do założenia rodzin, bycia matką, ojcem i wychowania swych dzieci, do wzięcia odpowiedzialności za państwo, do wypełnienia misji Polski, do przeniesienia w przyszłość tego „olbrzymiego doświadczenia dziejów, któremu na imię „Polska””. To wyzwanie, „jedno z trudniejszych w świecie, w Europie, w Kościele”, jest dzisiaj jeszcze bardziej aktualne niż w czasie, gdy wskazywał je polskiej młodzieży Jan Paweł II, w czerwcu 1979 roku: „Tego trudu się nie lękajcie. Lękajcie się tylko lekkomyślności i małoduszności. Z tego trudnego doświadczenia, które nosi nazwę ‘Polska’, można wydobyć lepszą przyszłość, ale tylko pod warunkiem uczciwości, trzeźwości, wiary, wolności ducha i siły przekonań”¹⁶. Aby tak się stało, taką też winna być polska szkoła.

Prawda w tradycji intelektualnej Europy. Sapientia, wybór i oprac. P. Milcarek, Dębogóra 2024.

¹⁵ M. Cichocki, *Co z polskości mamy zabrać w przyszłość*, <https://teologiapolityczna.pl/prof-marek-a-cichocki-co-z-polskosci-mamy-zabrac-w-przyszlosc-1> [dostęp: 21.11.2025]. Zob. też. „Teologia Polityczna” 2015/2016, nr 8.

¹⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży na Skałce* (niewyłoszone), 8 czerwca 1979 r., [https://jp2online.pl/obiekt/przemowienie-do-mlodziezy-na-skalce-\(niewyloszone\);T2JqZWN0OjM1ODU=_\[dostęp: 21.11.2025\]](https://jp2online.pl/obiekt/przemowienie-do-mlodziezy-na-skalce-(niewyloszone);T2JqZWN0OjM1ODU=_[dostęp: 21.11.2025]).

Bibliografia

References

- Bauerlein M., *The Dumbest Generation Grows Up. From From Stupefied Youth to Dangerous Adults Back*, Waszyngton 2022, https://www.google.pl/books/edition/The_Dumbest_Generation_Grows_Up/EZBOEAAAQBAJ?hl=pl&gbpv=1&dq=%22Mark+Bauerlein%22+-wikipedia&pg=PA11&printsec=frontcover [dostęp: 21.11.2025].
- Breviarium Kanonu Kultury. Dobro w sztuce życia Europy łacińskiej*. Honeste vivere, wybór i oprac. P. Milcarek, Dębogóra 2024.
- Breviarium Kanonu Kultury. Literatura Europy łacińskiej*. Decorum, wybór i oprac. P. Milcarek, Dębogóra 2024.
- Breviarium Kanonu Kultury. Prawda w tradycji intelektualnej Europy*. Sapientia, wybór i oprac. P. Milcarek, Dębogóra 2024.
- Cichocki M., *Co z polskości mamy zabrać w przyszłość*, <https://teologiapolityczna.pl/prof-marek-a-cichocki-co-z-polskosc-mamy-zabrac-w-przyszlosc-1> [dostęp: 21.11.2025].
- Garbol T., *Polskość łacińska. O twórczości literackiej Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, <https://nowynapis.eu/wydawnictwa/biblioteka-krytyki-literackiej/polskosc-lacinska-o-tworczosci-literackiej-karola> [dostęp: 21.11.2025].
- Grabski S., *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1989.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży na Skalce* (niewygłoszone), 8 czerwca 1979 r., [https://jp2online.pl/obekt/przemowienie-do-mlodziezy-na-skalce-\(niewygloszone\);T2JqZWN0OjM1ODU=](https://jp2online.pl/obekt/przemowienie-do-mlodziezy-na-skalce-(niewygloszone);T2JqZWN0OjM1ODU=) [dostęp: 21.11.2025].
- Nowak A., *Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Kronika życia i pontyfikatu*, Kraków 2005.
- Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, oprac. L. Dobroszycki, S. Płoski, tłum. D. Dąbrowska, M. Tomala, t. 1, Warszawa 1970, s. 29.
- Płoski ks. bp T., *Żołnierz był poetą, a poeta żołnierzem*, <https://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/zolnierz-byl-poeta-a-poeta-zolnierzem/> [dostęp: 21.11.2025].
- Raina P., *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, Warszawa 2005.
- Raspail J., *Huzarzy*, Dębogóra 2021.
- Teologia Polityczna 2015/2016, nr 8.
- Wyszyński S., *Duch pracy ludzkiej*, Warszawa 2000.